

GŁOS LUBELSKI

GAZETKA DZIENNA

Przedpłata:	W LUBLINIE bez odnośnienia	Z odnośnieniem
rocznie.	Kor. 22.—	Kor. 26.00
głównie.	11.—	15.00
kwartalnie	5.50	6.50
miesięcznie	2.—	2.40

Na prowincyi z przesyłką pocztową:
Miesięcznie Kor. 8.—, kwartalnie Kor. 9.—, półrocznie Kor. 18.—, rocznie Kor. 36.—;
Dla szkół i włościan kwartalnie 8 " 16 " 32.—.

Opłaceniu:	przed tekstem i stroną	Kor. 1 hal. 50
za wiersz	w tekście II i III str.	2 " 50
drobnym piśmem	po tekście	— " 90
lub jego miejsce	nekrologi	— " 90
	naśladane	1 " 60
	osobiste.	1 " —

Drobne ogł. za wyraz 14 hal. Założniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1 h. od 1 lut. Koresp. z Rosją 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena egz. w Lublinie 120 h. Na stac. kolej. i prowinc. 14 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. 16.3. (BK) Urzędowo.
Zachodnia widownia wojny.

Pomiędzy Arras i St. Quentin, panowała żywa czynność artylerii angielskiej. Wskutek ognia nieprzyjacielskiego, oraz rzutów bomb na miejscowości poza frontem, poniosła ludność w Menin i Halluin znaczne straty. Na wschód od Reims na obu brzegach Mozy, jak również na froncie Lotaryńskim wzmógł się ogień, który z obu stron Ornes trwał także przez noc.

Z innych placów boju niema nic nowego.

—o—

BERLIN 17.3 (BK) Urzędowo.

Na zachód od Avocourt, po dziesięciogodzinnym przygotowaniu działów, nacierające na szerokim froncie oddziały francuskie, zostały powstrzymane częściowo naszym ogniem, a częściowo zostały w boju ręcznym odrzucone.

Na wschodnim brzegu Mozy wzmogły się walki działowe. Na wielu odcinkach nasze wojska szturmowe po dokonaniu wycieczek wywiadowczych przeprowadziły przeszło 200 jeńców.

—o—

Szczegóły zajęcia Odessy.

WIEDEN 16.3 (BK.) C. i K. wojenna kwatera prasowa donosi w związku z wkroczeniem naszych wojsk do Odessy, który to fakt jest niezmiernie ważnym dla rozwoju naszych operacji w Ukrainie, co następuje:

Jak donosi nasz komunikat urzędowy z dnia 14.3 została Odessa zajęta równocześnie z dwóch stron, mianowicie z zachodu wkroczyły 2 niemieckie bataliony, z północy zaś straż przednia Austro Węgierskiej dywizji marszałka pełnego porucznika v. Lessara, pod komendą jen. majora Alfreda v. Zejdler.

Niemieckie bataliony sprowadzone z Tyraspola przy pomocy samochodów, stanęły przed miastem po jego stronie zachodniej w godzinach przedpołudniowych. Na przedmieściu Moldawanka, napotkały one na bandy bolszewickie, z którymi nawiązały walkę kilkugodzinna, trwającą aż do południa. Podczas tego kolejną, prowadzącą z Rożdzielna, przybył improwizowanym pociągami pancernym batalion szturmowy Nr.

30 jako straż przednia brygady strzelców generała Zejdlera. Oddziały naszych wojsk utorowały sobie drogę aż do środka miasta już o godzinie 2.30 po południu. Potężne i obszerne zabudowania dworca kolejowego obsadzono. Nie tracąc czasu parły nasze bataliony ku portowi, w którym niedawno jeszcze stało na kotwicy 15 wielkich statków bojowych rosyjskiej floty czarnomorskiej. W krótkim czasie znajdował się już i port w naszych rękach tak, że pod wieczór, skoro uzyskano połączenie z wojskami niemieckimi, nacierającymi od strony przedmieścia Moldawanka, znajdowały się wszystkie najważniejsze punkty Odessy w rękach sprzymierzonych.

Gen. major v. Zejdler objął komendę nad portem. W porozumieniu z Radą miasta i rządem kijowskim, urządzono służbę bezpieczeństwa na placach miasta, na których przed zajęciem panowała dzika anarchia.

Dywizya marszałka pełnego porucznika v. Lessara rozpoczęła swój marsz z okolicy Podwołoczysk. Przednia straż tej dywizji, złożona z batalionu szturmowego i z wypróbowanych batalionów strzelców, stojąc pod wytrawną i zdecydowaną komendą gen. majora v. Zejdlera, stoczyła tak pod Bałtą, jak i pod Rożdzielnią liczne potyczki z silnymi bandami, które starały się za wszelką cenę niedopuszczyć wojsk naszych do Odessy. Pomimo tych przeszkód oraz licznych przerw linii kolejowych przebyto przestrzeń Podwołoczyska — Odessa (przeszło 500 km) równo w 12 dniach.

—o—

Dymisya gabinetu Avarescu.

BUKARESZT 16.3. (BK.) Pierwszy delegat rumuński za konferencją pokojową, powrócił we czwartek w myśl umowy z Jass do Bukaresztu i oznajmił delegatowi mołdawskiemu centralnym, że gabinet Avarescu dymisyonował ze względów wewnętrznie politycznych, nie stojących w żadnym związku z rokowaniami pokojowymi. Nowy gabinet nie został jeszcze utworzony.

Ponieważ wskutek tego stanu rzeczy wygasły pełnomocnictwa dotychczasowych delegatów rumuńskich, przeto główne rokowania zostały przerwane. Obrady komisji poszczególnych działów konferencji pokojowej toczą się dalej.

—o—

Okretem holenderskim nie wolno jechać do Anglii.

AMSTERDAM, 16.3. (BK.) Holenderska A. Tel. donosi pod datą 15.3., że statkom holenderskim nie wolno wyruszać w drogę do Anglii.

—o—

Radosławow w Bukareszcie

ZOFJA. 15.3. (BK.) Prezydent ministrów Radosławow wyjechał do Bukaresztu.

Zalozki amerykańskie dla koalicji.

BERLIN. — Z Amsterdamu donoszą do „Vorwärtsa”, że Stany Zjednoczone udzieliły dotychczas swym sprzymierzeńcom europejskim zaliczek na sumę 4 miliardów 679 milionów dolarów, z czego przypada na Anglię 2 miljardy 250 milionów, na Francję 1 miliard 440 milionów, na Włochy 550 milionów, na Rosję 325 milionów, na Belgię 93 miliony, na Kubę 15 milionów i na Serbię 6 milionów.

—o—

Nowy gabinet serbski.

BERLIN. — Z Genewy donoszą do „Berliner Tageblatta”: Depesza, otrzymana z Aten, podaje następującą listę nowego gabinetu serbskiego, utworzonego w Korfu: Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, Paszicz, finanse — Tercicz, sprawy wewnętrzne — Bureszicz, oświata Dziowanowicz.

—o—

Wyjazd króla Ferdynanda z Rumunii.

BUDAPESZT. Bukareszteński korespondent specjalny dziennika „Pesti Naplo” donosi: Król rumuński wyjechał do Szwajcaryi. Dnia 13 marca rokowania pokojowe w Bukareszcie przerwano. Następnego dnia hr. Czernin spotkał się w Maracest, w północnej Mołdawii z królem Ferdynandem, który oświadczył, że nie chce swoją osobą powiększać przeszkód do trwałego pokoju z monarchią austriacko-węgierską, wobec czego opuszcza Rumunię, aby ułatwić rozplatanie węzła. W poniedziałek król Ferdynand udał się do Ploest, a następnie przez Siedmiogród, Węgry i Austrię do Szwajcaryi.

—o—

Podróż Clemenceau.

GENEWA 16 go marca. Z Paryża donoszą, że wyjechał z tamtąd Clemenceau, udając się na otwartą w tych dniach konferencję koalicji w Londynie.

—o—

Wybuch składów amunicji.

GENEWA 16 go marca — Aj. Havasa donosi: Wskutek nieszczęśliwego wypadku nastąpiły dziś w godzinach popołudniowych w Gournève w północnej stronie Paryża dwa wybuchy. Naliczono 26 osób zabitych i wielu rannych.

—o—

Okrety japońskie dla Ameryki.

FRANKFURT N/M. Z Bazylei donoszą do „Frankfurter Zeitung”: „Neue Korrespondent” podaje sprawozdanie korespondenta „Timesa” z Waszyngtonu, według którego rząd japoński oddał Stanom Zjednoczonym do rozporządzenia japońskie okręty handlowe ogólnej pojemności 150.000 ton dla transportów transatlantycznych.

—o—

Przed utworzeniem gabinetu.

Pisma warszawskie donoszą, że rada kierowników ministrów wystąpiła do Rady regencyjnej z u motywowaną prośbą szybkiego powołania gabinetu ministrów. Takie samo życzenie skierowały do Rady regencyjnej niektóre stronnictwa aktywistyczne, między innymi Liga państwowości polskiej, która w tym celu wysłała do Rady regencyjnej specjalną delegację.

Wyjazd delegatów rządu polskiego do Mińska.

Zamieszony jest wyjazd do Mińska Litewskiego z ramienia rządu Królestwa Polskiego, specjalnej komisji, która ma zbadać na miejscu warunki zorganizowania powrotu uchodźców polskich z Rosji do kraju.

Na czele komisji staje prezes rady głównej opiekuńczej, Eustachy ks. Sapieha. Członkowie komisji są już mianowani przez rząd polski.

Wyjazd nastąpić ma w końcu tygodnia.

O uznanie Ukrainy.

„Mya Dagligt Allehanda” donosi ze Sztokholmu: Oczekują tu przybycia ukraińskiej delegacji, która ma presić o uznanie Ukrainy przez Szwecję.

Japończycy wobec Rosjan.

„W. Allg. Ztg.” donosi ze Sztokholmu: „Prawda” skarży się, że Japończycy zachowują się w sposób brutalny i oburzający wobec ludności rosyjskiej we Władywostoku. Rewizje domowe i aresztowania trwają bez końca. Wielu obywateli rosyjskich wywieźli Japończycy do Mandżurji pod zarzutem spisku przeciw koalicji.

Mieszkańcy dzielnic rosyjskiej we Władywostoku musieli zapłacić milion rubli kontrybucji z powodu zamordowania oficera japońskiego.

Węgry przeciw Ukraincom.

Prasa węgierska podaje oświadczenie Ostapenki w związku z rewelacyami „Matina” i odpiiera jego twierdzenie, iż Ukraina interesować się musi losem Rusinów na Węgrzech. Prasa węgierska przytacza opinie mniotających czynników rządu wspólnego na dowód, że Austro Węgry nie zgodziłyby się pod żadnym warunkiem na mieszanie się Ukrainy w wewnętrzne sprawy monarchii.

W Brześciu Litewskim zastrzegły sobie Austro Węgry, iż Rosya i Ukraina nie będą się mieszały w wewnętrzne sprawy monarchii, a tak Rosya jak Ukraina wyraża się na to zgodziły.

Socjaliści a pokój

„Manchester Guardian” donosi: Kongres robotników z krajów koalicyjnych poczynił zarządzenia, ażeby porozumieć się z robotnikami niemieckimi i zawiadomić ich, że memoriał o warunkach pokoju, zredagowany przez socjalistów koalicyjnych, nie jest jeszcze stanowczym. Ma on dać tylko podstawę dla obrad i umożliwić socyalistom niemieckim podanie ich warunków.

Holandya a koalicja.

„Lokal-Anzeiger” na podstawie swoich informacji stwierdza, że Holandya odrzuci ultimatum koalicji, gdyż wie o tem, że rząd niemiecki uważałby przyjęcie owego ultimatum za złamanie neutralności i wyciągnąłby z niego konsekwencje. Z drugiej strony Holandya musi uleść przemocy i zgodzić się na to, ażeby koalicja przywłaszczyła sobie zabrane gwałtem okręty holenderskie.

W sprawie żywności znajduje się wyjście. Może koalicja zwróci Holandyi okręty, naładowane środkami żywności.

„Tägliche Rundschau” otrzymuje informacje z ministerstwa, że nie może być mowy o ultimatum. O przyjęciu żądań koalicji przez Holandję niema co myśleć.

Wojska amerykańskie we Włoszech.

„Basler Nachrichten” przynoszą wiadomość, że wedle urzędowego sprawozdania departamentu wojny w Waszyngtonie, na froncie włoskim znajdują się wojska amerykańskie. Obecnie pada tam obfity śnieg, utrudniający działania wojenne, ale gdy pogoda nastanie, wojska amerykańskie podejmą walkę.

Nowy zamach stanu w Petersburgu?

„Az Est” donosi ze Sztokholmu: Od kilku dni obiegają tu pogłoski o bliskim nowym zamachu stanu w Petersburgu. Wielu wybitnych polityków dąży do zaprowadzenia w Rosji rządów konstytucyjnych, monarchicznych. Na czele monarchii miałby stanąć były następca tronu ks. Aleksy, któremu na czas małoletności — dodano by jako doradców w ks. Michała i jednego z ministrów.

Szubienice w Inflantach.

Petersburska agencja telegraficzna donosiła 1 marca o okrucieństwach niemieckich w Wolmarze. Miano tam kałeczyć ludzi i około 200 osób powiesić bez sądu. Między powieszonymi znajdował się radny gminny Dille, który bez sądu został powieszony na rynku. Biuro Wolffa stwierdza wobec tego, że istotnie kompania niemiecka, która Wolmar obsadziła, spotkała się tam z bandami, plądrującymi w okolicy. Aresztowano około 30 osób, z pomiędzy których pięć zostało na podstawie sądu wojennego powieszonych. Między tymi ostatnimi znajdował się także członek komitetu, Dille, którego złapano na rabunku z bronią w ręku.

Obszar okupacyjny państw centralnych.

Obszar w Europie, obsadzony przez państwa czwórprzymierza, wynosił przed rozpoczęciem się ostatniego marszu naprzód na wschodzie okragło 600.000 kilometrów kwadratowych. Aby wykazać się podobnym zyskiem na obszarze w Europie, musiałyby mocarstwa koalicji

zająć całe państwo niemieckie, a oprócz tego obszar równający się obszarowi Belgii i prawie całej Holandyi.

Stronnictwo Narodowe Robotników polskich w Niemczech.

„Wzajemna Pomoc” organ Polskiego Zjednoczenia Zawodowego na Śląsku pisze: Dnia 20 stycznia w Wanne, odbył się zjazd przedstawicieli kół robotniczych niemal z każdej kolonii polskiej w Westfalii i Nadrenii, celem przedyskutowania programu i projektu ustaw mającego się w najkrótszym czasie ukonstytuować na całą Rzeszę niemiecką jednego związku politycznego robotników polskich w Niemczech.

Wszyscy przedstawiciele szerokich kół robotniczych zgodni byli, aby nazwa związku brzmiała:

„Narodowe Stronnictwo Robotników”, które ma mieć siedzibę w ojczyźnie. Zgodzono się też prócz małych zmian na projekt ustaw, a także na program działania. Wszyscy przedstawiciele zgodnie zapisali się jako kandydaci na członków nowego stronnictwa z tem postanowieniem, że każdy w swej kolonii rozpocznie pracę, by w najkrótszym czasie dziesiątki tysięcy rodaków wstąpiło w szeregi tego pierwszego w dziejach robotniczych związku.

Zgodzono się też i na to, aby fundusze, zebrane na cel tego stronnictwa płynęły do niedawno założonego „Banku Robotników” w Bochum, gdzie już Bank otworzył w tym celu osobne konto.

Po obszernej dyskusji i po nadaniu wskazówek do dalszej pracy we wszystkich koloniach razem, zakończono zebranie o godz. 8 wieczorem hasłem robotniczym „Szczęść Boże”.

Tyle powiada sprawozdanie z zebrania w Wanne.

Zważywszy, że wiele razy zarzucano organizacji zawodowej Zjednoczeniu Zaw. Pol. ze strony mu przeciwnej, że zajmuje się polityką, ponieważ robotnicy polscy nie mieli potężnej, równającej się silnym podobnym organizacyom robotników niemieckich; zważywszy, że robotnikom polskim jest potrzebna organizacja jednolita na całą Rzeszę niemiecką — aby robotników polskich oświecić w kierunku spraw polityczno-społecznych — składamy z tego miejsca organizacyi bratniej jak najszybsze życzenia rozwoju.

Z dziejów walk naszych na kresach wschodnich.

Dwieście z górą lat temu, bo w roku 1709, kiedy za wpływem zwycięskiego Szweda, krone Polską włożono na głowę Stanisława Leszczyńskiego; kiedy kraj podzielił się na 2 zwalczające się wzajemnie stronnictwa, a aliant Augusta II, Piotr I stał mu zbrojną pomocą, oddział stronników Leszczyńskiego w sile niewiele wyższej nad tysiąc ludzi, osłaniający granicę od strony Rosyi, nie mogąc się utrzymać w otwartym polu przeciw 10.000 ej armii rosyjskiej, — zamknął się w Bychowie, — pogranicznej forteczce w Mohilowszczyźnie.

Wojska rosyjskie oblegały Bychów. Dowódcą wojska polskiego generał Sieniński, widząc, że nie będzie mógł utrzymać fortecy, wszedł z oblagającymi wojskami w pertraktacje. Na mocy umowy, spisanej i zaprzysiężonej obustronnie, wojsko polskie miało wyjść z fortecy

z bronią, amunicją i całym rynsztunkiem wojennym; fortecę zaś oddać w całości wojsku rosyjskiemu bez walki.

Rozchodząc się w ten sposób zgodnie generał Sieniński na samem odchodem wyprawia ucztę dla starszyzny rosyjskiej, podejmuje ją gościnnie; uszykowana garstka Polaków oddała placówki forteczne wojsku rosyjskiemu, które zajęło jej miejsca; ale kiedy po skończonym bankiecie Polacy zabierają się do wyjścia, — dowódcą rosyjski Baur oświadcza im, że są jeńcami, osacza ich i rozbraja. Rozbrojony oddział polski, wzięty w ten sposób do niewoli, zagnano w głąb Rosyi, jako jeńców wojennych; generał zaś Baur na wytlomaczenie się z wiarołomstwa przytoczył otrzymany od cara rozkaz.

Jaki los spotkał następnie rycerstwo polskie, wpadło tak zdradziecko w pułapkę, — niewiadomo. Sądząc wszakże z pamiętnika uczestnika tych wypadków Ludwika Sienińskiego, młodszego brata generała, przypuszczać można, że wcielono je do szeregów wojsk rosyjskich, lub skazano na deportację w Syberyi.

Generał Sieniński, któremu proponowano służbę rosyjską, gdy propozycję odrzucił, został zesłany wraz z młodszym bratem na wieczne osiedlenie w Syberyi. Nie wytrzymał jednak trudów tej podróży i zmarł w drodze gdzieś nad Obłą. Młodszy brat Ludwik, zagnany został do Jakucka, gdzie trzymano go do roku 1722, kiedy za wdaniem się stanów całej Rzeczypospolitej, uzyskał możność powrotu.”)

Epizod ten z dziejów wojen naszych na kresach wschodnich jest pouczającą przestrogą po wsze czasy.

Historia est magistra vitae! — historia jest mistrzynią życia.

H. Wiercieński.

*) Przygody z oblężenia Bychowa, niewoli i pobytu na Syberyi opisał Ludwik Sieniński w dziele p. t.: Dokument osobliwego młostlerdza Boskiego drukowany w Wilnie w r. 1757. Dzieło to znajduje się w bibliotece publicznej im. Łapińskiego w Lublinie.

Z Krasnegostawu.

(Korespond. własna „Głosu Lubelskiego.”)

Miasto powiatowe Krasnystaw liczy około 7000 mieszkańców. Obecna wojna zostawiła i tu swe ślady zniszczenia. Zostało spalone prawie pół miasta, które dotychczas jeszcze się nie odbudowało. Obecnie niektórzy z miejscowych obywateli przystąpili do odbudowywania spalonych domostw, wobec czego spodziewać się należy, iż z biegiem czasu miasto przybierze wygląd przedwojenny. Obecnie Krasnystaw posiada: Straż Ogniową ochotniczą, Kasę pożyczkowo-oszczędnościową, Tow. Wzajemnego Kredytu, Bibliotekę, Szpital św. Franciszka, Przysiółek dla starców i dzieci oraz Ligę Kobiet P. W. Straż ogniowa pod energicznym zarządem naczelnika p. Wdowickiego, rozwija się bardzo dobrze i przez czas swego istnienia wykazała niejednokrotnie sprawność przy gaszeniu pożarów. Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rozwija się mimo wojny dobrze, zawiadując energicznie pracą ks. dziekana Decjusza. To samo można powiedzieć o Tow. Wzajemnego Kredytu, które pozostaje pod zarządem p. Wysockiego. Biblioteka miejscowa składa się z około 2000 tomów, których liczba stale wzrasta; kierownikiem biblioteki jest ks. Szepietowski, którego obywatelska działalność i praca na niwie społecznej zasługują na szcze-

gólne uznanie. Ludność miejscowa i okoliczna chętnie korzysta z biblioteki. Szpital św. Franciszka, Przysiółek dla starców i dzieci, Liga Kobiet P. W. znajdują się pod opieką miejscowego obywatelstwa i są prowadzone świetnie.

Istnieje tu również „Kółko miłośników sceny” pod kierunkiem p. Wdowickiego. Przedstawienia odbywają się co tydzień, gromadząc licznie ludzi, pragnących godziwej rozrywki. Czysty dochód przeznaczany jest na cele dobroczynne. Ostatnio odegrano komedię Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek”. Amatorzy wywiązali się z ról naogół dobrze; na wyróżnienie zasługują pp.: Kotowska i Woźnicka oraz p.p. Piwowarski i Winek.

Krasnystaw posiada 8 kl. gimnazjum realne męskie i żeńskie z programami szkół galicyjskich, przyczem dotychczas uruchomiono po 4 klasy. Szkół elementarnych mamy 6; jest projektowane otwarcie jeszcze jednej szkoły. Rada Szkolna pod kierunkiem prezydenta p. Leszczyńskiego, działa energicznie i zyskuje sobie ogólne uznanie.

Oderwanie kresów wschodnich od Polski obudziło wśród tutejszego społeczeństwa ogromne eburzenie. Odbył się szereg manifestacji, na których protestowano przeciw oderwaniu ziemi Chełmskiej i Podlasia od Polski. Oprócz tego zwołano kilka wieców na których powzięto szereg uchwał. Opisy tych manifestacji w swoim czasie zostały umieszczone w „Głosie”.

W końcu wspomnieć należy, iż miasto Krasnystaw ogłosiło konkurs na zaprowadzenie w mieście oświetlenia elektrycznego.

Stefan Gryf.

Listy do Redakcyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy uprzejmie o umieszczenie w pańskim poczytnem piśmie poniższego listu.

Wobec tego, że starsze społeczeństwo nie zareagowało w żaden sposób na umieszczoną w numerze „Myśli Żydowskiej” z dnia 9/III notatkę, my uczniowie klasy V S. L. F. uznaliśmy za konieczne wystąpienie w tej sprawie.

Co do samego powiedzenia p. Chmielewskiego, to zaznaczyć należy, że Polska jest dotąd krajem, w którym można wyrażać opinie, a to że „Myśl Żyd.” wylewa z tej racyi izy krokodyla, napewno tych opinii nie stłumi, ani nie zrobi na nikim wrażenia. Zaś co się tyczy wytwarzania „żydożerstwa” przez nauczycieli takich jak p. Chmielewski, to w tym wypadku większym jest wpływ organów, sięgających nie nawiść do Polaków, a więc w pierwszym rzędzie „Myśli Żyd.” Wreszcie co do zaliczania p. Chmielewskiego do jakiejś kategorii, (bardzo łatwo poznać, że ta klasyfikacja nie była uczyniona z zamiarem powiedzenia p. Chmielewskiemu komplementu), to należy przypomnieć historyczną przygodę szewca z obrazem Apollisa, tym razem jednak zamiast powiedzieć: nec sutor ultra crepidam, należałoby rzec: niech Pan Redaktor „Myśli Żyd.” opiekuje się nauczycielami od Szpera a nauczycieli szkoły polskiej niech nie tyka.

Z poważaniem V klasa S. L. F.

P. S. List ten został przez redakcyę „Myśli Żyd.” nie przyjęty.

Lublin 15/III 18 r.

**Nie zapominajmy
o cierpiących
głód i nędzę.**

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.
Car Paweł I-szy

Dramat Mereżkowskiego.

Benefis reżysera A. Piekarskiego.

Dramat Mereżkowskiego należy do sztuk, tak zwanego, wielkiego repertuaru. O treści samej krytyk jest zwolniony od pisania, gdyż zbyt dobrze są znane ostatnie dni rządów Pawła oraz historia przewrotu — rewolucji pałacowej 1800 r. Mereżkowski daje nam całą galerię postaci o mniejszym lub większym znaczeniu, ale odtworzonych zawsze z jednakią artystyczną i plastyczną. Od Pawła począwszy do chłopca tańczącego „kamarinskawo” wszystko jest jednako rosyjskie. Paweł, w którego pojęciu zatarła się różnica między złem a dobrem, który szanuje pamięć zamordowanego ojca, nienawidzi wspomnienia matki, Paweł karzący za byle przewinienie zsyłą i katorgą, skazujący całą swą rodzinę, jest równocześnie tą samą osobą, która wyzywa innych panujących na pojedynek, gdyż według niego oni winni głaz za swoje ludy. Mieszanie i zlepek tak sprzecznych elementów mógł powstać i wychować się tylko w atmosferze carskich pałaców, carskich episkopów i carskiego prześladowania. To samo zagadnienie, jakie spotykamy w „Antychryście” Mereżkowskiego, zarysowuje się tutaj — zbawca i antychryst w jednej osobie. Bez tej konsekwencji i tej siły co u Piotra Wielkiego, ale moment psychologiczny podobny i należyte wypuklenie przez artystę w postaciach chorowanego, otoczonego zdradą Pawła.

Intryga krótka — Paweł podczas swych kilkuletnich rządów dał się weznaki wszystkim; powstaje spiszek z hr. Pahlenem na czele aby go usunąć; Aleksander, następca tronu zgadza się na detronizację. Spiszkowcy mordują cara, który nie chce zrzec się tronu. Oto wszystko. Na to to rzuceno szczerą ręką artysty cały szereg obserwacji duszy rosyjskiej, przejawiającej się w zwierzchołkach czynach Pawła, sentymentalnym wychowywaniem na Janie Jakóbie Rousseau, Aleksandrze, w podstępny Pohlenie, lub w przyzwyczajonym do ślepego posłuchu żołdaku. Sceny dramatu tchną prawdziwym życiem i noszą piętno czystej sztuki.

Ten utwór wybrał sobie pan Piekarski na swój benefis. I trzeba przyznać dobrze zrobił. Dawno nie wychodziło się z takim zadowoleniem z teatru. Pamięając usterki dekoracyjne, których usunąć nie było można, pan Piekarski wyszedł przede wszystkim zwycięsko jako reżyser. Pierwszy raz sceny poszczególnie były tak starannie opracowane, sytuacje tak dokładnie obmyślane a sceny zbiorowe naturalnie i ze swobodą odtworzone, jak dotąd w Lublinie nie zdarzało się. Szczególnie dobrze wypadła scena duszenia Pawła. Przechodząc do gry artystów przyznać musimy, że na ozoło wysunął się beneficjent z roli tytułowej. Maska twarzy, opracowanie drobniaków, stworzenie przed widzem zwrotnością despoty, wmyślenie się i wczucie w odtwarzaną postać oto cechy gry p. Piekarskiego, który uniknął szesześciu szarzyń, o jaką w tej roli bardzo łatwo. Podkreślić także należy grę p. J. Rykiera, który stworzył doskonały pod każdym względem typ hr. Pahlen, wypuklił jego dwuletnią zimną krew i konsekwencję, w przeprowadzanej zbrodni. Postać Aleksandra odtworzona przez p. Szukalskiego, może była za bardzo płacziwa nawet, na pozostającego pod wpływami sentymentalizmu, młodego cesarzowicza. Charakterystyka p. Kowalskiego w roli Konstantego była niezbyt udatna. Słabo wypadła rola cesarzowej, w wykonaniu p. Arciszewskiej, trochę lepiej została pojęta postać Elżbiety przez p. Romowicz. Dostrajali się zupełnie do ogólnej harmonijnej całości p. Wacławski, Bałogowski, Ludkiewicz, Dąbrowski, Biernacki, Rolicz i inni.

Ogólnie wyniosło się wrażenie bardzo dodatnie oraz refleksje, że przedziś przy nakładzie pracy i starania i u nas można osiągnąć nawet bardzo dodatnie rezultaty na scenie.

Niech to będzie zachęta i wskazówka na przyszłość dla dyrekcji i artystów.

Teatr był pełen. Mamy nadzieję, że sztukę spotka zasłużone powodzenie.

N.

Repertuar.

W poniedziałek: „Piękna Helena”. „Serwis galowy” ukaże się w przyszłym tygodniu na benefis ulatowanego i sumiennego artysty, Jana Szukalskiego, który gra swoją zdobywał przez tyle wieczerów oklaski. „Serwis galowy” jest świetną komedią, malującą arcydzieło sztuki polsko-rosyjskie za czasów Hurki i Apuchtina.

Teatr „Panteon”.

Dziś t. j. w dniu 18 marca odbędzie się benefis K. Buffa; program nadzwyczaj ciekawy. Odegrana będzie znakomita farsa-pantomina „Kantor służący” oraz bogaty dział humorystyczny wokalny. Początek o godz. 4 i pół 6 i pół 9-ej wieczorem.

OSOBISTE.

Do społeczeństwa m. Lublina!

Niesłychany wyzysk, niesłychana nędza w dobie obecnej, głównie dotykająca warstwy pracującą, nie ominęła również i pracowników fryzjerskich, którzy chcą polepszyć sobie nieco byt, zwrócili się do swych pracodawców z żądaniem, aby im podwyższyli pensję, mianowicie: pracownicy pobierający od 100 kor. miesięcznej pensji 50 proc. podwyżki, od 150 kor. 30 proc. podwyżki, od 200 kor. 25 proc. podwyżki, pracownicy pracujący wyłącznie na procentach minimum 50%. Wobec tego, że na całym świecie, każdy człowiek ma dzień odpoczynku, pracownicy fryzjerzy w Lublinie postawili również podobne żądania. W odpowiedzi na to, pracodawcy doszli do wniosku, że instytucji, mającej za zadanie obronę interesów warstwy pracującej tolerować nie mogą, czy też nie chcą. Z tego założenia wychodząc, nie dali żadnej odpowiedzi. Postępowaniem pracodawców zmuszeni byliśmy przystąpić do akcji strajkowej.

Z poważaniem

Zarząd Związku pracowników
i pracowników fryzjerskich.

Informacja c. i k. Biura Prasowego.

W „Ilustr. Kurjerze Codziennym” pojawiła się niedawno wiadomość produkowana przez kilka pism galicyjskich, że w lutym b. r. na komorze w Michałowicach „straż skarbową i żandarmeria przestąpiła funkcjonować”, że „legitymacji na granicy nikt nie sprawdza”, a porządku pilnuje polska milicya obywatelska, która utworzyła się również i w Słomnikach.

Według „Ill. Kurjera Codziennego” miała nawet ludność Miechowa „po wyjściu Komisarzy z lokalu Krejskomendy zniszczyć wszystkie papiery urzędowe”.

Biuro prasowe c. i k. Jenerałego Gubernatorstwa w Lublinie jest upoważnione do stwierdzenia, że wiadomości powyższe są zupełnie nieprawdziwe. Na komorze w Michałowicach żandarmeria i straż skarbową, ani na chwilę nie opuszczały swoich posterunków, zaś w samej miejscowości Michałowice i w Słomnikach utworzyły się wprowadzić milicję, zostały one jednakowoż niebawem przez władze rozwiązane.

Tak samo nieprawdziwą jest wiadomość o „zniszczeniu aktów” przez ludność w c. i k. Komendzie powiatowej w Miechowie.

KRONIKA.

Z Lubelskiego i Podlasia.

**** Protest wsi Teptiuków.** My, niżej podpisani, mieszkańcy wsi Teptiuków, gm. Dziekanów, powiatu Hrubieszowskiego, jednogłośnie protestujemy przeciw wydzielaniu ziemi Hrubieszowskiej z Królestwa i przyłączeniu jej do Ukrainy.

Uważamy czyn ten za gwałt na nas popełniony i wzywamy wszystkie wolne i kulturalne narody o wstawienie się za nami. Zaznaczamy, że jesteśmy Polakami katolikami. Wieś nasza liczy 162 wszystkich mieszkańców, a mianowicie 147 Polaków katolików i 15 prawosławnych.

Następują podpisy, których własnoręcznie potwierdził wójt gminy Dziekanów.

**** Protest włościanek z Majdanu Żukowieckiego,** pow. Zamojski. (Koresp. wł. Głosu

Lubelskiego). Na zebraniu ograniczającym Koła Ziemianek w Majdanie Żukowieckim przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia.

„My, członkinie nowo utworzonego Koła Zjednoczonych Ziemianek wsi Majda Żukowiecki, protestujemy w imię nieprzedawnionych praw Narodu Polskiego przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia od Polski. Ziemia ta zła krwią ojców naszych w obronie wiary katolickiej i polskości nigdy ukraińską nie była i nie będzie. Rusini, którzy tu mieszkali, uciekli na pierwszą wieść o wejściu prusaków, uciekli jak szczury z palącego się domu, bo nie oni ten dom budowali. My Polacy, zostaliśmy i przecierpieliśmy wszystkie okropności wojny, nie opuściliśmy ziemi naszej spustoszonej i okopami zrytej.

Praw naszych nie odstąpimy nikomu i bronie ich będziemy póki tchu w piersiach. Tak nam dopomóż Bóg.

Majdan Żukowiecki dn. 28/II 1918 r.

Z Miasta.

**** Opieszałość.** W czorajszym zebraniu Macierzy Szkolnej m. Lublina, pomimo nawoływania w prasie, nie doszło do skutku z powodu niestawienia się na takowe odpowiedniej ilości członków.

Jest to smutny objaw naszej opieszałości nawet w chwili tak ważnej jaką przeżywamy obecnie, kiedy sprawa obrony, kresów jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

**** Komunikat.** Obywatelska komisja ofiarności publicznej podaje do ogólnej wiadomości, że w biurze komisji, Krak.-Przedm. 60 (I sze piętrowo) znajdują się karty „Księgi Wierzytwej ofiar im. Kościuszki” na których mogą zapisywać swe ofiary wszyscy ci, którzy dla jakichkolwiek powodów nie mogli dokonać tego dotychczas. Ofiary oraz zapisy przyjmują się od godz. 10 — 12 w poł. Biuro Kwesty Kościuszkowskiej przyjmuje oprócz tego zwroty kart z prowincji i zwraca się za pośrednictwem pism do wszystkich komitetów miejscowych Kwesty z prośbą o możliwe przyspieszenie zwrotu kart i ofiar, wobec zbliżającego się terminu zamknięcia kwesty.

**** W sprawie reklamacji lokatorów.** Odezwa Stowarzyszenia Lokatorów o zgłaszanie się do członków Zarządu i podawanie faktów wymawiania lokali i podwyższania czynszu, wydała rezultat niespodziewany. Codziennie zgłaszanych jest po kilkadziesiąt reklamacji; w niektórych domach są wymawiane lokale absolutnie wszystkim lokatorom.

Zarząd Stowarzyszenia jeszcze raz prosi interesowanych o zgłaszanie reklamacji, a w celu ułatwienia tego przyjmuje (oprócz tych członków Zarządu, których nazwiska były już ogłoszone) codziennie w lokalu Stowarzyszenia (Królewska 15, pierwsze piętro) od godz. 4-ej do 5-ej po poł.; reklamacje te wnosić należy niezależnie od identycznego ogłoszenia Magistratu m. Lublina, podanego do wiadomości publicznej w dniu 17 b. m., gdyż Stowarzyszenie Lokatorów samo od siebie nada wszystkim zgłoszonym tamte reklamacjom odpowiedni kierunek.

**** Ze Związku Samopomocy Społecznej.** Komitet Organizacyjny „Związku Samopomocy Społecznej” przeciwko lichwie i spekulacji podaje do ogólnej wiadomości, że 2 tygodnik „Samopomoc” jest prywatną i wyłączną własnością p. Stanisława Trylskiego i że za wszelkie poczynania i wystąpienia — z wyjątkiem oficjalnie podpisanych przez prezydium tegoż —

Komitet Organizacyjny nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. Sekretarz:

m. p. J. Marczak Marczewski.

Prezes: m. p. T. Bortnowski.

Lublin, dn. 14 marca 1918.

**** O budowie regulacyjnej na lewym brzegu Wisły.**

Do generalnego gubernatora w Lublinie nadeszło pismo, w którym urzędujący wiceprezes Koła polsk. p. Kędzior imieniem prezydium Koła polskiego zwraca uwagę na to, że budowa regulacyjna na lewym brzegu Wisły pozostaje od r. 1914 bez opieki i została znacznie uszkodzona, zwłaszcza w powiecie sandomierskim i stopnickim. W miejscowościach tamtejszych wysoki stan wody na Wiśle w miesiącach czerwca, lipcu i sierpniu grozi zerwaniem wału ochronnego i zalaniem okolicy. Prezydium Koła zwraca uwagę na to niebezpieczeństwo i prosi o zarządzenie robót konserwatorskich.

**** Ukarani dorożkarze.**

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich, za pozostawianie dorożek bez dozoru i skupianie się na chodnikach zostali ukarani w drodze administracyjnej grzywną po 10 kor. każdy, następujący dorożkarze: F. K. № 42, S. J. № 104, K. S. № 127, K. E. № 158 i 146, K. Fr. № 213, B. M. № 269 i K. A. № 266.

**** Kradzież nici wartości 4000 rubli.**

Biuro ekspedycyjne B. i Wronsberg i Osias Balcer zawiadomiło pierwszy Komisariat M. M., że w dniu 12 marca b. r. przywiezło z dworca kolejowego na ulicę Krakowskie-Przedmieście Nr. 84, catery skrzynie nici. Podczas znoszenia skrzyń do magazynów zajętych było dziesięciu tragarzy.

Przy sprawdzaniu towaru ustalono brak 47 tuzinów szpilek nici, wartości około 4000 rubli.

Wykryciem sprawców kradzieży zajął się Wydział Śledczy Milicji M.

**** Koniokradztwo.**

Koniokradztwo w okolicach Lublina, jak również w samym mieście, przybiera coraz to groźniejsze rozmiary. Złodzieje dopuszczają się szeregu kradzieży nawet w biały dzień. Władze bezpieczeństwa już wpadły na trop szajki i aresztowały niektórych złodziei, jednakże kradzieże są popełniane w dalszym ciągu.

Koniokradzi działają wspólnie z paserami żydami, którzy kradzione konie chętnie nabywają i przeprowadzają za granicę okupacyjną.

O przeprowadzaniu tych kombinacji władze policyjne miały możność już kilkakrotnie przekonać się podczas badań śledczych.

**** Kradzież koni w białym dniu.**

Gęba Józef, właściciel z kolonii Lipniak, gm. Konopnica, pow. Lubelskiego, zawiadomił pierwszy komisariat M. M. że w dniu 14 ym marca b. r. zajechał przed dom Nr. 3 przy ulicy Rusalka, gdzie konia z wozem pozostawił na ulicy a sam poszedł odwiedzić siostre.

Po upływie pół godziny wyszedł na ulicę, lecz złodzieje konia wraz z wozem skradli; tego rodzaju kradzieże powtarzają się obecnie coraz częściej, wobec czego włościanie przyjeżdżający do miasta nie powinni pozostawiać koni bez dozoru.

Wykryciem sprawców kradzieży zajął się Wydział Śledczy Milicji M.

**** Kradzież krów.** W nocy z 9 na 10 marca nieznanymi sprawcami dostali się przy pomocy włamania do obory Mikołaja Tkaczyka i Franciszka Gładysza we wsi Pliszczyn, gm. Wólka i skradli dwie krowy, jedną czarno graniastą, lat 10, wartości 800 rb., drugą czarną z gwiazdka, lat 8, wartości 1000 rb. Sprawcy kradzieży uszli bezkarnie.

Śledztwo prowadzi Milicya M. m. Lublina.

**** Wykaz o ruchu chorych zakaźnych, meldowanych w Wydziale Sanitarnym przy Magistracie miasta Lublina przez luty roku 1918.**

Rodzaj choroby	Pozostało z dn. 8.11	Przybyło	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozostało na dn. 1/III 1918 r.
Tyfus brzuszny	31	11	25	2	15
Tyfus plamisty	26	91	71	4	42
Tyfus powrotny	16	18	30	—	2
Ospa naturalna	—	—	—	—	—
Dyzenterya	—	2	2	—	—
Cholera	—	—	—	—	—
Szkarlatyna	7	7	7	—	7
Odra	—	1	—	—	1
Dyfteryt	1	3	2	1	1
Zapalenie nągm. opon mózgow.	—	—	—	—	—
Koklusz	—	—	—	—	—
Róża	—	3	1	—	2
Razem	81	132	136	7	70

Inwalidzi.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Monitorze Polskim” następujące uwagi:

„Stosownie do artykułu 5 traktatu pokojowego, zawartego między państwami centralnymi a Rosją, ma ona natychmiast zarządzić demobilizację, pozbawiając ją być jej obydwu stron wysłań do domu. Ze względu na te postanowienia, należy się w krótkim czasie spodziewać przybycia do kraju licznej rzeszy żołnierzy-Polaków, znajdujących się w wojsku rosyjskim, oraz jeńców-Polaków, znajdujących się w obozach niemieckich, austriackich, bułgarskich i tureckich. Niewątpliwie znaczna część powracających będzie się znajdować w stanie uszczupionej możliwości pracy i zarobkowania a to wskutek odniesionych ran lub przeżytych chorób, względnie nie będąc mogąc z tych powodów wcale podjąć się w pierwszym czasie pracy.

Nad tymi inwalidami musi być rozłożona opieka, zmierzająca do przywrócenia im zdrowia oraz możliwości pracy i zarobkowania. Opieka ta konieczna jest zarówno ze stanowiska interesów ogółu, jakoteż samych poszkodowanych.

Jeżeli przyjmiemy, że z poprzednio wymienionej liczby 150 tysięcy inwalidów jedynie dwie trzecie powrócą do pracy zawodowej i będą zarabiali przeciętnie tylko po 3 marki dziennie i tylko przez 20 lat, to suma tych zarobków wyniesie przeszło 3 miliardy marek. O tę kwotę byłby biedniejszy polski majątek narodowy, gdyby nie przywrócić się inwalidom zdolności do pracy i zarobkowania. Ponadto przywrócenie inwalidom możliwości do pracy chroni społeczeństwo od następstw rozgoryczenia i niezadowolonia, w jakie wcześniej czy później popadają ludzie okaleczeni lub chorzy, skazani na bezczynność i pędzenie żywota w niedostatku.

Opieka nad inwalidami, zarówno lekarska, a więc zmierzająca do przywróce-

nia im warunków fizycznych, jakoteż społeczna, a więc zmierzająca do przywrócenia im warunków zawodowych(gospodarczych), posiada już liczne wzory i bogatą literaturę.

Pozostaje tedy jedynie powierzenie opieki nad inwalidami instytucji państwowej, której działalność mogłaby znakomicie wsiarąć i uzupełniać towarzysztwa, zawiązujące swe powstanie inicjatywie prywatnej“.

Z Polski i ze świata.

× **Aresztowanie hr. Wielopolskiego?** Wedle wiadomości, nadeszłych z Petersburga do Sztokholmu, został tam przez władze bolszewickie aresztowany hr. Zygmunt Wielopolski.

× **Za przykładem Lublina** powstało w Nowo Radomsku Stowarzyszenie Lokatorów, które przyłączyło się do akcji, podjętej przez Stowarzyszenie m. Lublina.

× **Zmniejszenie się liczby dorożek w Warszawie.** Gazety warszawskie donoszą, że obecnie ogólna liczba dorożek w Warszawie wynosi 700. Przed wojną liczyła Warszawa 5 600 dorożek.

× **Przerwa semestralna na Uniwersytecie.** W dniu 15 marca rozpoczęła się na wszech-nicy warszawskiej przerwa, która trwać będzie do d. 15 kwietnia r.b., poczym rozpocznie się semestr letni, który zakończy się dn. 15 lipca. Przyjmowanie zapisów będzie na 2 tygodnie przed rozpoczęciem semestru.

Na politechnice semestr letni rozpoczął się już (dn. 5 b. m.) przerwa zaś trwała tylko jeden dzień.

× **Zamknięcie „Piechury“.** „Głos Radomski” donosi: C. i k. Jen. Gubernatorstwo zarządziło rozwiązanie z dniem 14 marca b. r. Stowarzyszenie „Piechur“.

× **W ręce żydowskie.** Obecny zarządzający starostwem bieżnińskim, p. St. Kubiczek, tudzież p. Wł. Sytniewski w przeszłym tygodniu sprzedali żydom prawa swoje do ostatniego domu chrześcijańskiego w Starym Rynku w Bieżni, zwanego „Wójtostwo“, wskutek czego dom ten zostanie prawdopodobnie wystawiony na licytację.

× **Falszowanie kart żywnościowych w Wiedniu.** Policya wiedeńska wpadła na trop bandy, zajmującej się na szeroka skalę falszowaniem i podrabianiem kart żywnościowych. Artykuły, nabyte za pomocą tych kart, sprzedawano po wyśrubowanych cenach. Banda ta miała własny lokal, gdzie urzędowała rzekoma komisja chlebowsa. Całe towarzystwo, składające się z siedmiu osób, powędrowało do więzienia sądu karnego.

× **Niezwykły wyrok.** Przed jednym z angielskich sądów stał niedawno zasłużony, wielokrotnie ranny i odznaczony żołnierz, oskarżony o bigamie. Winę udowodniono mu. Sąd jednak uwolnił go, motywując wyrok tem, że żołnierz, który przeszedł tyle bitew i brał udział w odwróceniu z pod Mons, zasługuje na uznanie i wdzięczność ojczyzny.

× **Wzrost katolicyzmu w Chinach.** Z danych statystycznych, ogłoszonych niedawno, przez organizację misjonarzy w Chinach, wynika, iż wpływy katolików chińskich wzrastają z każdym prawie

miesiącem. Zwłaszcza podczas wojny organizacje katolickie uzyskały w kraju, gdzie do niedawna były srogo prześladowane, niemałe znaczenie w publicznym i prywatnym życiu wewnętrznym. Zwłaszcza na polu szkolnictwa i pracy humanitarnej położyli katolicy w Chinach niemałe zasługi, co też wdzięcznie uznano ze strony władz krajowych.

+ **Prawdziwie po amerykańsku.**

Z Ameryki nadeszedł telegram, donoszący zupełnie poważnie, iż w mieście Blemington zaprowadzono przymuszanie małżeństw. Według tej ustawy wszyscy, zarówno samotni mężczyźni, jak i samotne kobiety muszą wstąpić w związki małżeńskie, chociażby do tego nie mieli najmniejszej ochoty. Z wyjaśnien, podanych w tej mierze przez „New York Tribune” wynika, że celem powyższej ustawy jest zamiar zaoszczędzenia materiału opałowego i chęć zapobieżenia stałe dejącemu się od-czuwać w tem mieście brakowi mieszkań. Na pierwszy rzut oka bardzo luźny panuje związek pomiędzy małżeństwem a — materiałem opałowym, jednakże specyjalna komisja stwierdziła, iż w mieście Blemington bardzo wiele wdów i młodych dam zajmuje osobne, nieraz bardzo obszerne mieszkania, a nawet całe domy. Chcąc temu anormalnemu stanowi przeszkodzić, Rada miejska wydała wspomnianą wyżej ustawę w przekonaniu że w ten sposób zdobędzie znacznie większą ilość nowych mieszkań, które będzie mogła oddać do dyspozycji innym ludziom, oraz, że kasując obszerne mieszkania, zajmowane dotychczas przez osoby stanu wolnego, będzie mogła poczynić znaczne oszczędności na materiale opałowym.

Z oryginalnej tej ustawy, której termin wprowadzenia wyznaczony został na dzień 1 marca b. r., nie brak jednakże ewentualnego wyjścia dla nieprzejednanych wrogów małżeństwa, a to w ten sposób, iż osoby zajmujące na własne potrzeby cały dom, mogą być zwolnione od przymusu małżeństwa, o ile w zamian zobowiążą się do utrzymania stale własnym kosztem trzech sierot lub kalek, pozostających dotychczas na utrzymaniu w miejskich zakładach dobroczynnych.

× **Bolszewik w Warszawie!** Dzienniki warszawskie donoszą: Przed kilku dniami tramwaj linii okólnej między ulicą Karmeliczką a Dziką był widownią zajścia, które miało następujący przebieg: na Lesznie do wozu na tylną platformę wsiadł jakiś osobnik w rosyjskim płaszczu wojskowym i w syberyjskiej „papasze” na głowie. Po otrzymaniu od konduktora biletu, osobnik ten bilet zaczął obcierać sobie powłane dziegiem czy błotem, ręce. Widząc to jeden ze współjadących, wrócił uwagę niszczącemu bilet osobnikowi, że w razie kontroli będzie musiał nabyć zamiast zniszczonego biletu, nowy. Na uwagę tę jadący akcentem południowo-rosyjskim odpowiedział, że „u nas w Rosji, to jak kontroler wchodzi do wagonu, to go się zaraz wyrzuca” i że taki zwyczaj należałoby wprowadzić w Warszawie. Uwaga ta wywołała nieoczekiwane wrażenie, gdyż znajdując się na platformie publiczność męska w głośny sposób zaczęła protestować przeciwko wprowadzeniu panujących obecnie w Rosji zwyczajów. Publiczność, przybierając coraz bardziej zdecydowaną postawę, sprawiła, że osobnik ten, nie czekając na przystanek, opuścił tramwaj.

Więści z Rosyi

otrzymane bezpośrednio przez Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, w „Gazecie Polskiej” w Moskwie. Każdy kto ma blizkich, posiadających wojnę, może nawiązać z nimi korespondencję, za pośrednictwem „Głosu Lubelskiego”. Każdy oddzielny wyraz kosztuje 10 halerczy, a koszt przesyłki kopenhagi de miejsca przeznaczenia 2 k. od całego ogłoszenia.

Polikarp Chlebowski zawiadania żonę z dziećmi i Julię Chlebowską w Pilawie pow. Garwoliński, gub. Siedleckiej, że jest zdrow, tęskni za rodziną, prosi krewnych i znajomych, gdyby kto wiedział o adresie mojej żony, proszę o wiadomość przez „Dziennik Kijowski”. Pracuję przy kole. Zasiłam serdeczne pozdrowienia. Pisma warszawskie proszę o przedruk.

Waleryan Chlebowski zawiadania żonę Franciszkę, dzieci i szwagra Jana Miastka w gub. Siedleckiej pow. Garwoliński, gm. Sabinie Jezioro, wieś Sabinie Szlacheckie, że żyję, jestem zdrow, pracuję przy kole, wszyscy, którzy pracowali w Pilawie są razem ze mną oprócz Andrzeja Szczyka, który utonął i pochowany w Galicyi w Sadgorzu Zasiłam wszystkie serdeczne pozdrowienia i prosimy o wiadomości tą samą drogą. Pisma warszawskie proszę o przedruk.

Mauryce Czechański zawiadania rodzinę w Szyszczycach, Kieleckiej gub., poczta Cymielnik, w Rykach, Siedleckiej gub. i znajomych w Pilicy i Sławnowie ziem Kieleckiej, że są zdrowi, mieszka w Charkowie, Sumka 104, na kilkakrotnie wysłane listy nie otrzymują odpowiedzi. Misia mieszka w Moskwie, Emil w Połanie. Prosimy zawiadomić czy mieszkanie w porządku. Tęsknimy bardzo za Wami.

Emilia Czerwińska, zawiadania p. Aleksandra Felsta, zamieszkałego w Siedlecach, gub. Siedleckiej, że jest zdrowa i żyje u siostry w Kaszynie. Wysłałam listy—lecz nie mam odpowiedzi. Bardzo jestem zaniepokojona brakiem wiadomości i proszę o znak życia przez „Gaz. Pol.” w Moskwie. Jak zdrowie? Tęsknię bardzo. Przesyłam serdeczne pozdrowienie wszystkim.

Stanisław Daniluk z Siedleckiej gub., pow. Konstantynowskiego, gmina Gołowycze, wieś Gołowycze, zawiadania żonę F. Daniluk, że żyje i jest zdrow, prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Stanisław Duduk z Siedleckiej gub., pow. Konstantynowskiego, gmina Gołowycze, wieś Gołowycze, zawiadania żonę F. Duduk, że żyje i jest zdrow, prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Nowy rozkład jazdy pociągów

Nowy rozkład pociągów osobowych na st. Lublin, którymi posługiwali się mogą cywili jest następujący:

PRZYCHODZA: Godz. przyścia:	ODCHODZA: Godz. odejścia:
Z Dębina. 9 godz. 45 rano. 4 godz. 38 popoł. 11 godz. 09 wiecz.	Do Dębina. 5 godz. 53 rano. 3 godz. 57 popoł. 8 godz. 51 wiecz.
Z Kowla. 5 godz. 27 rano. 3 godz. 37 popoł. 8 godz. 41 wiecz.	Do Kowla. 10 godz. 00 rano. 4 godz. 58 popoł. 11 godz. 24 wiecz.
Z Rozwadowa. 8 godz. 30 wiecz.	Do Rozwadowa 8 godz. 06 rano.
Z Lubartowa. 2 godz. 19 popoł.	Do Lubartowa. 3 godz. 19 po poł.

DROBNE OGŁOSZENIA

Rękawiczki do prania i reperacji, przyjmują ceny niskie. Górna 16 m. 15.

Wózek dla dziecka na gumach składowany 150 koron. Krótka 1 m. 11 miedzy—25 godz. p.p. 760

Zakład naprawiania bielizny, cerowania trykotarzy i przerabiania ubrań, otwartość przy Hartowni ul. Krótka № 1 m. 9. Robotę przyjmuje się czystą. Ceny możliwie niskie. 684

Najlepsze drożdże Lubelskie codziennie świeże, stale dostać można w dowolnej ilości hurt-det. Hartowy skład drożdży Z. Omilianowski ulica Niecała 12 w podwórzu.